Homilia Arcybiskupa Poznańskiego, XXVIII Niedziela Zwykła C, 13.10.2013

Abp Stanisław Gądecki. *30-lecie śmierci księdza Aleksandra Woźnego.* **XXVIII Niedziela Zwykła „C" (Poznań, kościół pw. św. Jana Kantego – 13.10.2013).**

Dzisiaj – wraz z kapłanami pracującymi w tutejszej parafii oraz z niej pochodzącymi, jak również z tutejszymi parafianami – pragniemy wyrazić wdzięczność Bogu za osobę i dzieło księdza prałata Aleksandra Woźnego, kandydata na ołtarze.

1. WDZIĘCZNOŚĆ

O takiej potrzebie wdzięczności wspomina dzisiejsza ewangelia, przypominając spotkanie Jezusa z trędowatymi (por. Łk 17,11-19).

Trędowaci byli w tamtych czasach ludźmi wyłączonymi ze społeczności zdrowych; musieli przebywać z dala od zamieszkałych osiedli. Prawo nakazywało: „Trędowaty, który podlega tej chorobie, będzie miał rozerwane szaty, włosy w nieładzie, brodę zasłoniętą i będzie wołać: "Nieczysty, nieczysty!" Przez cały czas trwania tej choroby będzie nieczysty. Będzie mieszkał w odosobnieniu. Jego mieszkanie będzie poza obozem" (Kpł 13,45-46). Tego rodzaju choroba oznaczała nie tylko cierpienia fizyczne, ale również śmierć społeczną, trwałą rozłąkę z rodziną, a nawet oddzielenie od Boga – trąd bowiem niósł ze sobą nieczystość rytualną, która uniemożliwiała zbliżanie się do tego, co święte.

Świadomi swej choroby trędowaci wołają do Jezusa: „Jezusie, Mistrzu, ulituj się nad nami!" (Ἰησοῦ ἐπιστάτα, ἐλέησον ἡμᾶς). Nie mogą sobie pomóc, ale pragną, aby pomógł im Jezus. „Jezusie, [...] ulituj się nad nami!" – tak wołają po dziś dzień ci, którzy są odrzuceni i wykluczeni, i omijani przez innych. Którzy nie pasują do tego świata lub są wręcz uznawani za winnych własnego nieszczęścia. Taka sytuacja jest udziałem niepełnosprawnych, cierpiących na różne choroby psychiczne, chorych na AIDS. „Jest to wydarzenie, o którym trudno zapomnieć, zwłaszcza gdy się pamięta o niezliczonych „Kananejczykach" z różnych krajów, ras i warstw społecznych, którzy we wszystkich czasach wyciągają ręce z prośbą o zrozumienie i pomoc w potrzebie" (Jan Paweł II, Katechezy. Jezus Chrystus –16.12.1987).
W odpowiedzi na ich wołanie Zbawiciel nie czyni żadnego gestu, nie wypowiada żadnego słowa uzdrowienia, jak czynił to w przypadku innych cudownych uzdrowień (por. Łk 4,35.39.40; 5,13.20; 7,14). On nakazuje im tylko wyruszyć w drogę do świątyni i pokazać się kapłanom. Według Prawa Mojżeszowego tylko kapłani bowiem mogli orzekać, czy chory powrócił do zdrowia i czy może być na powrót przyjęty do społeczeństwa. Jezus wymagał więc od trędowatych zaufania. I rzeczywiście, oni to zawierzenie okazują, a potem – podczas drogi do Jerozolimy – dokonuje się ich uzdrowienie.

Niestety, uzdrowieni szybko zapominają o tym, komu zawdzięczają swój ratunek. Kiedy ich prośba zastała wysłuchana, przestają myśleć o Uzdrowicielu. Tak zachowujemy się również dzisiaj, nie tylko wobec Boga, ale również wobec ludzi, do których życzliwości przyzwyczailiśmy się tak bardzo, że zapominamy o okazywaniu im wdzięczności. „Widzisz więc – powie św. Bernard z Clairvaux – że nie dla wszystkich jest pożyteczne oczyszczenie z trądu złego postępowania, objawiającego się w grzechach; u niektórych bowiem w ukryciu powstaje najgorszy wrzód – niewdzięczność, który jest tym niebezpieczniejszy, im bardziej wewnętrzny". Inaczej to zinterpretował św. Augustyn: „Nauka niestała, bezkształtna oznacza trąd umysłu, z którego Jezus oczyszcza".

Wcześniej wszyscy głośno wołali o litość, teraz tylko jeden podziękował (eucharistein) Jezusowi. Tylko jeden z uzdrowionych: „Wrócił chwaląc Boga donośnym głosem, upadł na twarz do nóg Jego i dziękował Mu". Upadek na twarz był zarazem oddaniem Jezusowi boskiej czci; gest ten wyrażał oddawanie hołdu Bogu (por. Kpł 9,24; Lb 16,22; 20,6; Jdt 9,1; Ez 44,4; Mt 17,6; 1Kor 14,25).

„Gdzie jest dziewięciu? Żaden się nie znalazł, który by wrócił i oddał chwałę Bogu" (Łk 17,17-18). W ten sposób Chrystus pochwalił człowieka wdzięcznego, a zganił niewdzięcznych, którzy zostali oczyszczeni na ciele, lecz w sercu pozostali trędowatymi. Takie pytanie chcielibyśmy zadać i my dzisiaj po pierwszej Komunii Świętej i sakramencie Bierzmowania. Gdzie są pozostali niewdzięcznicy?

Jedynym człowiekiem, który okazał wdzięczność był Samarytanian, był cudzoziemiec (ὁ ἀλλογενὴς). Oto kolejne wydarzenie ewangelijne, wskazujące na większą skłonność do wdzięczności tych, którzy przez pobożnych Żydów byli wykluczeni i pogardzani jako obcy i schizmatycy (por. Łk 7,9.47; 15,1; 19,9; Mt 21,31-32).

„Wstań, idź, twoja wiara cię uzdrowiła". Słowo „wstań" używa Łukasz również na określenia powstania z martwych (por. Łk 18,33; 24,7.46; Dz 2,24.32; 3,26, etc.). Zwrot „wstań i idź" („wstawszy ruszaj") jest przez Łukasza używany na określenie dzieł podejmowanych z Bożego natchnienia (por. Łk 15,18; Dz 8,26-27; 9,11; 22,10). Dla Samarytanina oczyszczenie z trądu okazało się nie tylko powrotem do zdrowia fizycznego, ale i zdrowia duchowego. Tylko on zrozumiał, że prawdziwym Kapłanem jest ten, który go uzdrowił. Tylko on wrócił i pokazał się jedynemu Kapłanowi

Nowego Przymierza, a Ten wskazał mu dalszą drogę: „Wstań, idź, twoja wiara cię uzdrowiła”. Jezus wskazuje tutaj na związek wiary i umiejętności dziękczynienia. Istotnie, jeśli wiara jest osobową więzią z Bogiem, to dziękczynienie jest nie tylko odpowiedzią na doświadczenie Bożego działania w naszym życiu, ale również odpowiedzią na miłość Zbawiciela, która poprzedza, towarzyszy i podąża za tym życiem.

Kościół apostolski żył przepełniony uczuciem wdzięczności. „W każdym położeniu dziękujcie” – woła do Tesaloniczan św. Paweł (por. 1Tes 2,13). Uczucie wdzięczności pielęgnowali pierwsi chrześcijanie, którzy liturgię Mszy Świętej nazywali „Dziękczynieniem” (greckie słowo „eucharystia”). Którzy wędrowali do ołtarza, by spotkać się ze wspólnotą znającą wartość dziękczynienia. Tak, dar Boży jest przyjęty we właściwy sposób tylko wtedy, kiedy się za niego dziękuje; kiedy się wskazuje na jego Źródło. Z tej racji chrześcijanie oddają cześć Bogu, przemieniając swoje życie w żywą Eucharystię. Stając się kobietami i mężczyznami eucharystycznymi (por. Kol 3,15; 1Tes 5,18).

2. NIEWDZIĘCZNOŚĆ

Niewdzięczność – z kolei – jest korzeniem wszelkiego zła. Dnia 18 marca 1542 św. Ignacy Loyola tak pisze do swojego współbrata Simona Rodriguesa: „Wśród wszelkich wyobrażalnych niegodziwości i grzechów niewdzięczność należy do najbardziej obrzydliwych rzeczy wobec naszego Stwórcy i Boga i wobec stworzeń, które uczynił On dla swojej Boskiej i wiecznej chwały. Jest ona zapoznaniem otrzymanych dóbr, łask i darów; przyczyną, początkiem i źródłem wszelkiego zła i grzechów”.

Jak św. Ignacy doszedł do takiego przeświadczenia? Stało się tak, bo odkrył, że życie – w swojej najgłębszej istocie – jest miłością, a miłość jest wzajemnym dawaniem i przyjmowaniem (por. Ćwiczenia duchowne, 231). W związku z tym niewdzięczność jest blokadą miłowania i darowania siebie.

W ludzkim życiu istnieją trzej „zabójcy wdzięczności”:

Pierwszym z nich jest pycha, która wierzy, że wszystko może zrobić sama i jest „sobą” tylko wtedy, kiedy sama wszystko tylko sobie zawdzięcza.
Drugim jest łatwość z jaką przyjmujemy Boże dary. Nie uświadamiamy sobie wówczas, że zdrowie, udane przedsięwzięcia, wspaniała pogoda, itd. są darami danymi przez Stwórcę.

Trzecim „zabójcą wdzięczności” jest myślenie roszczeniowe, które uważa, że do wszystkiego ma prawo i domaga się tego, co może być tylko darowane.

3. KS. ALEKSANDER WOŹNY – PRZYKŁAD WDZIĘCZNOŚCI

Przykładem człowieka głęboko wdzięcznego, był Wasz pierwszy proboszcz, ks. Aleksander Woźny (1910-1983).

Po święceniach kapłańskich, które otrzymał 10 czerwca 1933 roku, został skierowany jako wikariusz do parafii św. Stanisława Kostki na Winogrady, a następnie do parafii katedralnej w Poznaniu. W 1938 roku podjął duszpasterzowanie w Borku Wielkopolskim. Tam go zastał wybuch II wojny światowej i okupacja. W roku 1940 został aresztowany i wywieziony do obozu w Buchenwaldzie, a następnie do Dachau.

Po powrocie do Poznania – 20 sierpnia 1945 roku – został administratorem parafii św. Jana Kantego. Organizację życia parafialnego rozpoczął od starań o poniemiecki, drewniany budynek restauracyjny, który miał służyć jako tymczasowa świątynia. Parafia została ofiarowana Miłosierdziu Bożemu. Ksiądz Woźny był jednym z pierwszych propagatorów kultu Bożego Miłosierdzia na terenie Archidiecezji Poznańskiej.

Po pięciu latach – za opowiedzenie listu pasterskiego własnymi słowami – został znów uwięziony, tym razem przez stalinistów (13.02-1.12.1950).

Mimo licznych obowiązków, był on – przez wszystkie lata swojego kapłaństwa – niezwykle gorliwym spowiednikiem. Słuchał spowiedzi na każde wezwanie; oczekiwał penitentów od wczesnych godzin rannych i w późnych godzinach wieczornych. Dlatego też został nazwany „więźniem konfesjonału”. Posługę w konfesjonale postrzegał jako jeden z najważniejszych darów ofiarowanych mu przez Boga.

Otwartość proboszcza na ducha soborowych przemian sprawiała, że właśnie w jego parafii stawiały pierwsze kroki nowo powstające ruchy i wspólnoty: Odnowa w Duchu Świętym, Ruch Światło-Życie i Droga Neokatechumenalna.

Poza tym pełnił obowiązki krajowego duszpasterza kobiet, rekolekcjonisty, kaznodziei. Warto w tym miejscu przypomnieć rozważanie ks. Aleksandra o wdzięczności: „Według św. Pawła powinniśmy dziękować za wszystko, co nas spotyka ze strony ludzi czy świata przedmiotów martwych. «Ponieważ wszystko, co Bóg stworzył, jest dobre”» (1 Tym 4,4). Wszystko mamy przyjmować z dziękczynieniem. A wiec mamy dziękować także za to, co nam się wydaje złe (nie pod względem moralnym, bo zło moralne sprzeciwia się woli Bożej), tylko za to, co nas doświadcza, za zewnętrzne

zło, które nas dotyka. To ma być podziękowanie szczere, a więc powinienem mówić: Panie Boże mnie się wydaje, że to jest złe, ja to odczuwam jako coś złego, jako nieszczęście, mnie to boli, chciałbym się tego pozbyć, ale Ty wiesz, co mi jest potrzebne i dlatego Ci za to dziękuję. Każdemu radzę to czynić. To przynosi pokój wewnętrzny, to znaczy Pan Bóg daje wtedy łaskę. To jest zdobycie się na szczególne zaufanie do Boga i na większą miłość. Powinno to być szczere, trzeba szczerze powiedzieć: wolałbym, żeby tego nie było, [...] mam pokusy, by uważać że Pan Bóg mnie nie kocha, ponieważ takie rzeczy na mnie dopuszcza. Jednak wbrew temu wszystkiemu zdobywam się na ufność i miłość i mówię: Panie Boże, na pewno to jest Twoje dobro, tylko ja tego nie wiem, może zrozumiem to dopiero w niebie i dlatego z góry Ci za to dziękuję. Mamy dziękować Panu Bogu nie tylko za siebie, ale za wszystkich ludzi, jak zaleca św. Paweł: «Zalecam wiec przede wszystkim, by prośby, modlitwy, wspólne błagania, dziękczynienia odprawiane były za wszystkich ludzi» (1 Tym 2,1)" – w: Ks. Aleksander Woźny, Rozważania. Część druga, Poznań 2006, 73-74.

Głosił wiele nauk, które zostały opublikowane: Rozważania (2005-2011), Wychowanie dla Boga, Bóg jest najważniejszy (1994), Miłość nigdy nie ustaje (1998), Któż jak Bóg! (2000), Drogi, W krzyżu miłości nauka (2001), Osiem błogosławieństw (2004), Dobre rady dla narzeczonych i małżonków (2008), Komplet X (2010), Nauki dla często komunikujących. Trzecie niedziele 1977-1982, cz. 1 (2012). W 15. rocznicę śmierci ks. Woźnego jego dawny parafianin, ks. Maciej Karol Kubiak, opublikował książkę "Pokorny i pełen miłości", a w 100-lecie jego urodzin ukazał się album o ks. Woźnym zatytułowany "Z wszystkich zrobić świętych". Niedawno zaś, tutejszy wikariusz ks. Wojciech Mueller napisał pracę doktorską na temat: „Księdza Aleksandra Woźnego koncepcja dziecięctwa duchowego".

W początkach lat siedemdziesiątych ks. Woźny rozpoczął starania o budowę nowego kościoła. Zanim zamieszkał w nowej plebanii, przez 35 lat zajmował bardzo skromne mieszkanie w starym budynku kościelnym. Miał tam dwa pokoje, z których jeden był do jego dyspozycji, drugi natomiast służył jako wspólna jadalnia.

Ten świątobliwy, gorliwy kapłan, znakomity kaznodzieja, niestrudzony spowiednik i rekolekcjonista, zmarł 21 sierpnia 1983 roku. Podczas obrzędów pogrzebowych odczytano „List do parafian", który był świadectwem jego wielkiej miłości do całej wspólnoty parafialnej.

W czasie 362 zebrania plenarnego KEP w Wieliczce (22.06.2013) księża biskupi wyrazili zgodę na wystąpienie do Stolicy Apostolskiej o aprobatę dla rozpoczęcia jego procesu beatyfikacyjnego.

ZAKOŃCZENIE

Gdy sprawujemy dzisiejszą Eucharystię w 30. rocznicę śmierci ks. Woźnego, podziękujmy Bogu za życie ks. prałata Aleksandra i prośmy gorliwie Boga o wyniesienie go na ołtarze.

Pomódlmy się też słowami poety o to, byśmy my sami również okazali się ludźmi wdzięcznymi:

„Latorośl stworzył Bóg,
bym mógł z niej splatać wieńce.
Dziękuję więc za ból,
bo uczy pytać więcej.
Za niepowodzeń sto,
przegranych interesów,
bym w końcu wydał plon, [...]

I za pragnienia dar,
jesteśmy słabi, mali,
za mękę, cierpień czar,
co dzieła doskonali.
Za to, że kochać chcę,
choć lęk jest w sercu, we mnie.
O Baranku, dziękuję,
nie zmarłeś nadaremnie, [...]
(Dziękuję, Karel Kryl, tłum. z czeskiego Renata Putzlacher-Buchtova)

Zamknij okno